Nadzwyczajne wydanie poranne. Cena 8 halerzy.

Nr. 150 Kraków, czwartek 29 czerwca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 398).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Mandat skradziony tow. Żuławskiemu!

Wybór w Chrzanowskiem.

Wczorajszy wybór ścisły w okręgu 35 (Chrzanów - Jaworzno - Krzeszowice - Liszki) stanowi najjaskrawszy objaw tego, co się nazywa „galicyjskimi wyborami".

Starostwo chrzanowskie ogłosiło oficyalny wynik: wybrani dr Wróbel i Zarański.

Tymczasem w poszczególnych miejscach głosowania ogłoszono następujące wyniki:

	Żuławski	Wróbel	Zarański
Szczakowa	424	7	358
Chrzanów	446	200	1040
Byczyna	251	6	48
Płaza	213	121	157
Babice	59	195	17
Jeleń	313	—	74
Chełmek	97	9	257
Jaworzno	524	24	1209
Libiąż Wielki	90	47	188
Libiąż Mały	51	143	34
Morawica	174	73	9
Kamień	39	55	150
Żarki	136	260	133
Aleksandrowice	78	79	2
Trzebinia	141	29	280
Myślachowice	263	4	138
Regulice	56	181	2
Nawojowa Góra	131	291	—
Rudawa	108	341	7
Tenczynek	241	154	5
Filipowice	55	221	—
Wola Filipowska	141	329	175
Paczółtowice	1	329	20
Zalas	133	166	63
Nowa Góra	140	146	24
Krzeszowice	3	545	3
Ciężkowice	460	17	124
Balin	358	7	71
Luszowice	370	2	109
Brodła	30	71	195
Balice	80	195	17
Cholerzyn	84	86	2
Bielany	23	32	113
Rączna	36	132	94
Kaszów	123	69	65
Nowa Wieś	54	—	145
Liszki	79	179	22
Wołowice	52	48	95
Rybna	67	307	7
Przeginia	21	73	213
Czułów	8	105	84
Czernichów	121	12	103
Chrosna	70	219	—
Razem	6344	5513	5852

Wystarczy zliczyć te cyfry oficyalnie ogłoszone przez poszczególne komisye wyborcze, ażeby się przekonać, że otrzymali:

Żuławski 6344 głosów
Zarański 5852 „
Wróbel 5513 „

A zatem wedle ogólnie przyjętej arytmetyki wybrani są Żuławski i Zarański. Ale wedle chrzanowskiej arytmetyki wyborczej suma ta wypadła inaczej; oficyalny rezultat wyboru został ogłoszony następująco:

Wróbel 6978 głosów
Zarański 6397 „
Żuławski 5997 „

„Wybrani dr Ignacy Wróbel (ludowiec) i Jan Zarański (demokrata). Zygmunt Żuławski (socyalista) przepadł".

Jest to oczywisty rozbój wyborczy, dokonany już po ogłoszeniu wyników głosowania w poszczególnych miejscach wyborczych, przy generalnem zliczaniu tych wyników.

Ten rozbój wyborczy nie ujdzie płazem: na winnych zostanie wniesione doniesie. karne, a „mandat" dra Wróbla — skradziony socyaliście — zostanie rychło przez parlament unieważniony!

* * *

O niesłychanych **nadużyciach wyborczych** donosi nam tow. poseł dr Lieberman, który był wczoraj podczas głosowania w Chrzanowie:

Wszystkie szynki w Chrzanowie były otwarte i pełne pijących za kwitki Zarańskiego.

Przy obydwu salach wyborczych były boczne lokale, w których wyborcom wydawano kwitki na piwo. Poseł dr Lieberman sam wyłapał kilka takich kartek.

W jednej sali nie było komisyi wyborczej, lecz komisarz wyborczy sam prowadził wybory.

Mężów zaufania w obu salach umieszczono tak daleko, żeby nie mogli widzieć, jak się głosuje.

W obrębie rejonu, w którym zabroniona była agitacya, znajdował się lokal agitacyjny Zarańskiego w banku żydowskim, gdzie przy otwartych oknach bez ceremonii tak głośno załatwiano kupno głosów i targowano się o ich ceny, że słychać to było na ulicy. Słyszał to na własne uszy poseł Lieberman, więc wszedł do tego lokalu. Zastał tam stos kupionych legitymacyj i około 200 żydów, a na czele bezwstydnego oszusta wyborczego dra Hochbauma, lekarza miejskiego (na tę hyenę poseł dr Lieberman odrazu z Chrzanowa wysłał doniesienie karne do prokuratoryi krakowskiej, poparte dowodami i świadkami).

Poseł dr. Lieberman udał się do kierownika starostwa Chylińskiego, który wysłał do owego lokalu komisarza i zarządził opróżnienie lokalu przez żandarmów. Ale za pół godziny lokal znów otwarto i kupno głosów szło dalej w najlepsze.

W lokalu dra Wróbla, w „Chrześcijańskiej spółce spożywczej", kierownik tejże spółki, Stefan Gustawski, wypłacał hyenom po 2 K za wrzucanie do urny naraz dwóch kartek, razem zwiniętych, z nazwiskiem Wróbla. Kilka takich „podwójnych" kartek wyłapał poseł dr Lieberman.

To też w urnie znalazła się więcej kartek, aniżeli wyborców głosowało.

Ze Szczakowy donoszą nam: Głosowało **493** wyborców — w urnie znaleziono **787** kartek!

Wybory ścisłe

w okręgach wiejskich Galicyi zachodniej.

We wczorajszych wyborach ścisłych przepadli stojałowszczycy: Stohandel, Fijak (zastępca ks. Stojałowski) i Szajer.

Wybranych zostało dwóch narodowych demokratów: Ptaś i chłop Lewicki, którego zastępcą jest Grabski.

Z okręgu 48 (Nowy Sącz), gdzie stawał Myjak z zastępcą Doboszyńskim, oraz z okręgu 49 (Gorlice Jasło) niema jeszcze obliczeń.

Okręg 36, Biała-Oświęcim. Kubik (lud.) 4318, Dobija (centrum) 4195, Stohandel 2085. Wybrani Kubik i Dobija.

Okręg 37, Wadowice - Myślenice - Skawina. Banaś (lud.) 5440, Średniawski (lud.) 5532, Baścik (lud.) 4102. Wybrani Banaś i Średniawski.

Okręg 38, Maków-Jordanów-Żywiec. Brak ostatecznego obliczenia. Prawdopodobny wybór Hallera (kons.) i Rusina (lud.). Fijak przepadł.

Okręg 39, Limanowa-Nowy Targ. Obliczenie prowizoryczne. Oddano głosów 19.721. Józef Ptaś (nar. dem) 7175, St. Śmiłowski (ludowiec) 6018, Józef Caruś (ludowiec) 3538. Wybrani Ptaś i Śmiłowski.

Okręg 43, Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce. Obliczenie prowizoryczne. Oddano głosów 15.759. Hr. Mikołaj Rey 6548, Jedynak (fronda lud.) 4983, Józef Staniszewski (lud.) 4337. Wybrani hr. Rey i Jedynak.

Okręg 44, Mielec-Radomyśl-Dębrowa. Obliczenie prowizoryczne. Oddano 17 345 głosów. Kędzior (lud.) 8150, Bojko (lud.) 6481, Krępa (lud.) 2714. Wybrani Kędzior i Bojko.

Okręg 46, Rozwadów-Kolbuszowa. Inżynier Angerman (lud) 6010, Lewicki (nar. dem.) 4251, Szajer 1649. Wybrani Angerman i Lewicki (zastępca Grabski).

Ministeryum Gautscha.

Wiedeń. Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pisma odręczne:

Kochany bar. Gautsch! Zwalniam pana z stanowiska prezydenta mego najwyższego trybunału obrachunkowego i wyrażam panu przy tej sposobności za tak owocną działalność, którą pan na czele tego urzędu z niezmordowanem poświęceniem rozwinąłeś, ponownie moje szczególne uznanie.

Lainz, 28 czerwca 1911.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Kochany bar. Bienerth! W pełnem uznaniu powodów, które pana skłoniły do proszenia o zwolnienie z pańskich dotychczasowych funkcyj, widzę się, choć z żywem ubolewaniem, spowodowany zadość uczynić pańskiej prośbie. Zwalniając więc pana w łasce z urzędu mego prezydenta ministrów, zapewniam pana o mojem i nadal zaufaniu i wyrażam panu przy tej sposobności moje szczególne podziękowanie i moje pełne uznanie za wyborne usługi, które pan przez poświęcenia i oddania się zachowanie mnie i państwu oddawałeś. Zastrzegam sobie pańskie dalsze użycie w służbie.

Lainz, 28 czerwca 1911.

Franciszek Józef m. p.
Bienerth m. p.

Kochany bar. Gautsch! Mianuję pana moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Lainz, 28 czerwca 1911.

Franciszek Józef m. p.
Gautsch m. p.

Wiedeń. Cesarz zamianował tajnego radcę dra Ryszarda bar. Bienertha namiestnikiem Dolnej Austryi.

Wiedeń „Wiener Zeitung" ogłasza pismo odręczne cesarza do namiestnika hrabiego Kielmansegga, którem cesarz na jego prośbę przenosi go w trwały stan spoczynku, przyczem wyraża mu uznanie i podziękowanie za jego wybitną działalność, oraz życzenia dalszej pomyślności.

Wiedeń. Prezydent ministrów baron Gautsch objął w ciągu dnia wczorajszego urzędowanie. Jak się dowiadujemy, wiadomości o powołaniu poszczególnych posłów do prezydenta ministrów, oraz o konferencyach, jakie w najbliższych dniach mają się odbyć z parlamentarzystami, są nieprawdziwe. Prezydent ministrów nie powziął dotąd w tym kierunku żadnych decyzyj.

Echa wyborów

w krakowskiej Radzie miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod wrażeniem świeżych wyborów do parlamentu i zajęte było przeważnie ich roztrząsaniem.

Posiedzenie to budziło ogromne zainteresowanie w mieście. Galerya pełna była publiczności.

Było to pierwsze posiedzenie, w którem wzięli udział radcy wybrani w tym roku.

Rozpoczęło się posiedzenie o godz. 6.

Obietnice dra Lea.

Prezydent dr Leo, zagajając posiedzenie, wygłosił całogodzinną mowę, w której ze względu na rozpoczęcie nowej kadencyi dał pogląd na przebieg spraw gminnych w ubiegłem trzechleciu, oraz przedłożył swój program najbliższej działalności Rady miejskiej. Mówił obszernie o Wielkim Krakowie i o znanych sprawach z rozszerzeniem Krakowa związanych. Jako zadania na najbliższą przyszłość wymienił dr Leo przedewszystkiem systematyczne uporządkowanie Wielkiego Krakowa tak, aby zatarła się różnica między nowemi dzielnicami a starem miastem.

Co do **gminnej reformy wyborczej** oświadczył dr Leo:

Dla nowego miasta konieczny jest nowy statut. Nowe miasto potrzebuje nowej konstytucyi. Należy dopuścić do reprezentacyi miasta najszersze warstwy ludności, które są zainteresowane w administracyi miasta, a tak licznie zamieszkują właśnie te nowe dzielnice. Komisya statutowa reformę tę przygotowała, zebrała materyał statystyczny i ustawowy i sądzę, że nowa komisya, opierając się na pracach starej komisyi, w niedługim czasie przyjdzie z wnioskami przed Radę miejską.

Dalej przedstawił prezydent konieczność zwalczania drożyzny mieszkań przez rozszerzenie sieci tramwajowej, rozparcelowanie gruntów pofortecznych, gminną akcyę budowlaną przy wyzyskaniu ustawy o funduszu mieszkaniowym, dążenie do zniesienia rewersów demolacyjnych we wszystkich stronach miasta. Następnie przedstawił potrzebę założenia przez rząd akademii górniczej w Krakowie. Wkońcu zwrócił się do posłów krakowskich z wezwaniem, by bez względu na to, do jakiego obozu należą, by w kwestyi żądań, jakie gmina stawiać będzie musiała rządowi centralnemu, postępowali solidarnie.

Ślubowanie radzieckie

złożyli następnie świeżo wybrani radni miejscy, poczem dr Leo wygłosił nekrolog drowi Petelenzowi.

Urlopy.

Około 20 radcom udzieliła następnie Rada miejska letniego urlopu. (A dotychczas jeszcze budżet miejski na rok bieżący nie jest uchwalony! Wszak kończy się już czerwiec — więc dopiero w lipcu w nieobecności większej części radców będzie się uchwalało budżet! Tak późno nigdy jeszcze nie było obrad budżetowych w krakowskiej Radzie miejskiej. *Przyp. Red.*).

Sprawa dra Doboszyńskiego.

Prezydent dr Leo odczytał list dra Doboszyńskiego, który twierdzi, że wyrokowi rzeszowskiemu w sprawie jego z pp. Boishebertem i drem Goldbergiem zaprzeczyły Izba radna sądu krakowskiego, orzeczenie Koła polskiego i wyroki w procesach cywilnych, a zresztą i dr Goldberg cofnął swoje zarzuty.

Poseł Daszyński: Naiwna bezczelność, czy bezczelna naiwność!

Dr Leo odczytuje w dalszym ciągu list Doboszyńskiego (Poseł Daszyński: On już osądzony!), który żąda, żeby Rada miejska wybrała komisyę dla osądzenia zarzutów przeciw niemu podnoszonych.

Poseł Daszyński: W tej chwili muszę panować nad sobą, aby nie dać drastycznego wyrazu uczuciom, które mnie napełniły przy słuchaniu pisma dra Doboszyńskiego. Albowiem to pismo chce Radę miejską wciągnąć do sposobu myślenia nie odpowiadającego godności tej korporacyi.

Żadna komisya nie zdoła ani na jotę osłabić wyroku sędziów, rodaków naszych, znanych z bezstronności, wydanego po 6 tygodniowej rozprawie, po przesłuchaniu niezliczonych świadków pod sankcyą karną, po

6 dniach narad trybunału, wyroku, który zasądza p. Doboszyńskiego, uwalniając p. Goldberga.

Jako członek tej Rady, który wystąpiłem z takim samym wnioskiem wobec hr. Wodzickiego, muszę się zastrzedz przeciw tworzeniu analogii w tych dwóch sprawach, zupełnie różnych. Tam nie było wyroku sądu koronnego; tam wchodziły w grę tak delikatne czynniki, że żaden sąd koronny nie mógł tej sprawy badać. Wniosek mój odpowiadał więc poczuciu całego narodu, że tę sprawę powinni obywatele między sobą załatwić. Więc też obywatele sami sprawę tę osądzali i rozstrzygnęli.

Całkiem co innego jest ze sprawą dra Doboszyńskiego. Tu istnieje wyrok sądowy, którego uzupełnieniem powinno być orzeczenie dyscyplinarnej rady Izby adwokackiej, gdzie obecnie akta tej sprawy się znajdują.

Ponad sądem, którego korekturę stanowi najwyższy trybunał kasacyjny — a ten zatwierdził wyrok rzeszowski — niema drugiego sądu! Niema bocznych wyjść, gdzie główna brama została zamknięta!

Rozumiem, że dr Doboszyński popełniwszy grubą — że tak powiem — niezgrabność, stawiając swoją kandydaturę w Krakowie, chce on wyjść z tej afery przynajmniej z takim profitem, żeby z komizeracyi uzyskać rehabilitacyę.

Nie jestem człowiekiem bezlitosnym, ale taka rehabilitacya z kommizeracyi może nas narazić na zarzut wystawiania sąsiedzkich świadectw moralności tam, gdzie został wydany na urzędowym papierze wyrok sądu polskiego, bo przed niemieckim uciekł p. Doboszyński.

Rada miejska nie może się zgodzić na wypełnianie kieszeni pierwszemu lepszemu indywiduum świadectwami moralności. Bo do czego to prowadzi, poucza znany wypadek. Osławiony dr Józef Lubicz Orłowski, zanim poszedł do kryminału, miał kieszeń wypchaną świadectwami moralności, wystawionemi mu przez ludzi szanowanych i wybitnych, ale słabych. Rada miejska nie może tak postąpić.

To też trzeba położyć żądanie p. Doboszyńskiego na karb naiwnej bezczelności, czy bezczelnej naiwności. Chce rehabilitacyi z litości człowiek, który bez litości zabierał łóżko żonie p. Boisheberta!

Sprawa jest już osądzona, „res judicata"! Dopóki mi nie przytoczą punkt po punkcie zarzutów dra Goldberga, co do których p. Doboszyński udowodni, że nie może iść na drogę sądową, że nie może żądać wzmocnienia procesu — dopóty nie zgodzę się na sąd prywatny. Jeżeli dr Doboszyński udowodni, że nie ma pieniędzy na proces, że nie zna prawa, — wtedy dam się powodować litością i powiem: zróbmy mu grzeczność, wybierzmy komisyę.

Ale dr Doboszyński jest to wytrawny prawnik, w którego rękach inni drżeli, który innym zabierał umeblowanie, które mu się podobało, i inne rzeczy, które mu się podobały — który jednego jeszcze nie skończył, a już zaczynał drugą sprawę z Mossakowskim, sprawę, o której mówili mi wybitni prawnicy, że jest ona jeszcze gorsza niż wyrok rzeszowski! My nie możemy się w to wdawać! Na to są sądy koronne, p. Doboszyński nie jest bezbronny, ma wiedzę prawniczą i środki — niech się uda na drogę sądową, jeśli chce prać swój honor.

Odnośnie do jego pisma zwracam uwagę, że orzeczenie komisyi Koła polskiego nie wdaje się w stronę materyalną sprawy i że jest ono wcześniejsze niż wyrok rzeszowski. Wyroki cywilne nie mają tu żadnego znaczenia. Jeszcze ta sprawa jest w Izbie adwokackiej nie załatwiona, bo prokuratorzy Izby jeden po drugim wycofywali się, gdyż pan Doboszyński nachodził ich tak, że ze wstrętem od siebie odrzucali tę brudną sprawę.

My tu nie będziemy robili sąsiedzkich rehabilitacyj, gdzie zburzono system, który zbrukał nasze miasto! Umarłych zostawmy, nam idzie o żywych! Słyszeliśmy tu z ust p. prezydenta, jakie zadania czekają żywy Kraków — i czyż zechcemy się babrać w tych brudach? Świat tego nie zrozumie! I dlatego zakładam uroczysty protest przeciw wciąganiu Rady miejskiej w jakiekolwiek praktyki prywatne p. dra Adama Doboszyńskiego.

Radca Edmund Klemensiewicz zaznacza, że Koło polskie wcześniej wydało orzeczenie, niż sąd krakowski, bo to orzeczenie p. Doboszyńskiemu nie wystarczało i on potem zaskarżył p. Boisheberta i Goldberga, których rzeszowski wyrok uznał winnymi w 12 punktach, a w 5 punktach uwolnił, uznając, że im się udał dowód prawdy w tych 5 punktach, co prawda bardzo ciężkich.

Dr Gertler uważa wchodzenie w meritum sprawy na jawnem posiedzeniu za niewłaściwe. Sądzi, że nie można odmówić koledze wybrania komisyi.

Poseł dr Gross mniema, że to nie jest „res iudicata", bo wyrok rzeszowski zapadł nie w sprawie przeciw Doboszyńskiemu, lecz w sprawie przeciw Goldbergowi, a to jest dla prawnika różnica. Orzeczenie. zasądzające p. Doboszyńskiego, jest zawarte nie w tenorze, lecz w motywach wyroku, przeciw którym niema środków prawnych i co do których niema głosowania w trybunale.

Należy więc tę sprawę rozpatrzeć w komisyi, ale nie ze stanowiska sąsiedzkiego. Należy wyczekiwać orzeczenia Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej i orzeczenie to przyśpieszyć.

Ale stanowczo trzeba się domagać, żeby komisya rozpatrzyła także drugi fakt, ogłoszony w „Naprzodzie", sto razy cięższy.

Do komisyi powołać należy sędziów, i to możliwie z poza Rady miejskiej, aby nie można komisyi posądzać o względy sąsiedzkie.

Poseł Daszyński: Tak łatwo jednak mojej pozycyi obalić, ani osłabić nie można. Trybunał rzeszowski nietylko w motywach, lecz także w tenorze wyroku uwolnił dra Goldberga i przytoczył pozytywne fakta nieuczciwości p. Doboszyńskiego. Żaden sąd prywatny nie może więcej powiedzieć niż sąd koronny, żaden sąd prywatny nie może świadków słuchać pod przysięgą. Zresztą p. Doboszyński jest już pod sądem Izby adwokackiej, — więc po co dwa grzyby w barszczu? Po co robić „na zapas" sąd, któryby się nie śmiał zejść, aż tamten sąd sprawę osądzi, — a tamten sąd już 4 lata zwleka, może jeszcze 3 lata zwlekać będzie...

Prof. Rosenblatt: Nie, nie!

Poseł Daszyński: Skąd p. profesor wie? (Wesołość).

Mamy zatem czas, bo ten sąd nie ma co robić, póki tamten sąd nie wyda orzeczenia. Sąd ze sądem koliduje. Rada dyscyplinarna — to sąd przynależny. Każda Izba adwokacka wyprosiłaby sobie sąd równoległy!

A teraz ów drugi fakt, o którym dr Gross powiedział, że jest sto razy cięższy. Niech p. Doboszyński skarży „Naprzód" przed sąd przysięgłych. Wówczas będziecie panowie mieli materyał do oceny. Ale nie iść do przysięgłych, a iść do kolegów, zwlekać w radzie dyscyplinarnej, a iść do Rady miejskiej, aby zaszachować radę dyscyplinarną — to jest niedopuszczalne!

Wnoszę więc, żeby wybór komisyi odroczyć do tego czasu, aż co do pierwszej sprawy zapadnie prawomocne orzeczenie Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej, a co do drugiej sprawy, aż dr Doboszyński nie pójdzie przed sąd przysięgłych i nie uzyska przeciw „Naprzodowi" prawomocnego wyroku.

Dr Gertler wnosi uchwalenie wyboru komisyi z 5 członków, a odroczenie wyboru osób do przyszłego posiedzenia.

Prezydent dr Leo: Idzie tu nietylko o honor p. Doboszyńskiego, lecz i o honor Rady miejskiej. Ubolewam niezmiernie, że wyrok ogłoszony przed 4 laty, dopiero teraz służył do ataków osobom, które go niewątpliwie dawniej znały. Obowiązkiem Rady miejskiej jest swój stosunek do swego członka określić, skoro czytało się takie zdania, że jego wybór największym wstydem dla Krakowa.

W głosowaniu za odraczającym wnioskiem posła Daszyńskiego oświadczyło się tylko 6 radców (Daszyński, dr Maryan Starzewski, dr Rafał Landau, Bazes, dr Merz i Margulies). Uchwalono większością głosów: wybrać komisyę z pięciu na następnem posiedzeniu.

Echa rzezi drohobyckiej.

Wiceprezydent Sare omówił krótko okropne wypadki drohobyckie i przedłożył wniosek nagły, żeby 1) wyrazić na ręce burmistrza m. Drohobycza głębokie współczucie dla pozostałych rodzin i całego miasta; 2) przesłać na ręce komitetu kwotę 1000 K jako doraźny zasiłek dla najbardziej potrzebujących.

Poseł dr Gross wnosi dodatkowo, żeby wyrazić także ubolewanie z powodu strzelaniny drohobyckiej, a znając sprawę dobrze, gdyż deputacyę drohobycką prowadził do ministerstwa, kreśli historyę i obraz tego okropnego mordu.

Poseł Daszyński: Sprawa drohobycka obchodzi i nas bezpośrednio. Ludność w Galicyi może być narażona na kule nie tylko na wsi, gdzie o połów ryb zastrzelono kilku ludzi, — ale równie niebezpieczną jest też asystencya wojskowa w miastach, gdzie może się skończyć hekatombą ofiar. To, co się zdarzyło w Drohobyczu, mogło być i w Krakowie — w dniu 30 stycznia, gdy wojsko przed uniwersytetem przez 3 godziny czekało z karabinami i bagnetami na młodzież. Wówczas ja i dr Gross interweniowaliśmy i potoki obelg prasa konserwatywna wylała na nas za to, że rzuciliśmy na szalę nasz autorytet poselski i nie dopuściliśmy do krwi przelewu. Po Drohobyczu wiemy, żeśmy dobrze zrobili, że spełniliśmy obowiązek obywatelski.

Krwawe zajścia drohobyckie mogłyby się powtórzyć w Krakowie również przy wyborach. To nie jest ładnie, jeżeli autonomia potrzebuje tyle bagnetów i tyle dragonów! Autonomia w Wiedniu miała w jednym dniu do czynienia z masą 400.000 wyborców, a nie słyszeliśmy tam o bagnetach, ani o kordonach piechoty, kawaleryi i policyi! Jest to wstydem dla nas, że uważają nas za dzikie zwierzęta, za podły tłum, który tylko żelazem da się w karbach utrzymać; my nie jesteśmy takim podłym tłumem, złożyliśmy dowody, że umiemy odróżnić, gdzie uczciwość, a gdzie nieuczciwość!

Jabym prosił, żeby na przyszłość nie szafować tak siłą zbrojną, bo może się zdarzyć moment, w którym siła zbrojna zaczyna funkcyonować.

We Francyi, gdzie winiarze morze szampana wylali w rynsztoki, nie zdarzyło się ani w dziesiątej części to, co w Drohobyczu.

Nauczmy się to, co szlachetniejsze, wydobywać z masy ludowej, a zaprzestać ciągłego pokazywania siły zbrojnej.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie wniosek p. Sarego z dodatkiem dra Grossa.

Rewizya w Pałacu Spiskim.

Dr. Bandrowski: Muszę podnieść rzecz niezwykłej wagi. Policya, jak wiadomo, pozwoliła sobie wtargnąć do lokalu wyborczego podczas wyborów ściślejszych na Nowym Świecie. Przytem — w asystencyi niepowołanej i do tego w biały dzień! Musimy się zastrzedz przeciw takiemu postępowaniu. Interpeluję przeto p. prezydenta, co zamierza uczynić, by bezprawie (!) się nie powtórzyło.

Prezydent dr Leo: Uważam, iż zajście to jest precedensem, niebezpiecznym dla rozmaitych partyj. Jestto poprostu ubezwładnienie akcyi wyborczej na niekorzyść pewnego stronnictwa. Będę się starał, by takie zajście się nie powtórzyło; jest bowiem ono niezgodne z duchem konstytucyi.

Poseł Daszyński: Konstatuję przedewszystkiem, że rewizya została zarządzona nie samodzielnie przez policyę, lecz na polecenie c. k. prokuratoryi. Uważała bowiem ta ostatnia za właściwe położyć kres niesłychanemu bezprawiu... Ja nie jestem chyba zwolennikiem rewizyj, bo życie moje całe było usiane rewizyami. Jednakowoż pp. demokraci wówczas mnie nie bronili, — ci, co teraz podnoszą głos...

Rewizya w Pałacu Spiskim została zarządzona dopiero wówczas, gdy wniesiono doniesienie karne w ręce p. radcy dworu Dolińskiego, prokuratora, wroga wszelkich t. w. czynników rozkładowych — złożono dowody oszustw wyborczych. Inaczej pan prokurator palcem by nie ruszył dla socyalistów. Nie obywatelom wyborcom przeszkadzano tam w akcyi wyborczej, lecz hyenom. Przyłapano tam gromadę hyen, prowadzonych przez trzy... ober-hyeny. (Wesołość). To, czego nie robiono nawet na Wesołej, robiono na Nowym Świecie. Działy się rzeczy niesłychane. Wreszcie musiała się miara przebrać!

Świetna Rada nie zna faktów, i do tego jest mylnie oryentowana przez niektóre dzienniki. Stwierdzam tedy, że nie było przy rewizyi żadnego „tłumu socyalistów". Nie było tam nikogo ze socyalistów oprócz adwokata dra Heskiego. I jest to niesłychane oszczerstwo, jakoby ukradziono legitymacye ze „składu" p. Doboszyńskiego. Legitymacye uciekały przez II piętro... (Wesołość). Był tam tylko dr Heski, a dokoła było 30 osób, wrogich socyalistom.

Zgadzam się z p. prezydentem, że policya nie powinna się wtrącać do akcyi wyborczej. Lecz jeśli przed oczyma wyborców prawdziwych hyeny chodzą głosować po 19 razy, czyż podobna milczeć? Dokoła się kradło, kupowało legitymacye po 8—10 koron. Stawia się kandydata, który nie potrzebuje wyborców — ma pieniądze. Wszyscy go nie cierpią, wszyscy nim pogardzają, ale... on rzuca na szalę 100.000 K! Tego pana chciano przemocą narzucić na posła naszemu miastu, Krakowowi — Wielkiemu Krakowowi! I to właśnie przepełniło czarę!

Stwierdzam więc, że nie było zatamowania akcyi wyborczej. Była tylko nagonka na oszustów wyborczych!

Prezydent dr Leo: W każdym razie precedens ten uważam za bardzo niebezpieczny. Co zaś do nadużyć, doniósł mi komisarz wyborczy, że w jednej sekcyi przeszkodzono głosować przeszło stu „hyenom", z których 90 głosowało nie na dra Doboszyńskiego.

Poseł Daszyński: Myśmy legitymacyj nie kupowali!

Sekcye i komisye.

Nastąpił wybór sekcyj i komisyj.

P. Klaudyusz Dębicki protestuje przeciw temu, że „dwie wszechpotężne komisye parlamentarne" usunęły go z sekcyi ekonomicznej „z powodów p. Beringerowi znanych".

P. Wolny skarży się, że go nie dopuszczają do sekcyi ekonomicznej.

P. Maciołowski występuje również przeciw koteryom, które nominują członków komisyj i sekcyj.

W głosowaniu przyjęto propozycye klubów mieszczańskiego i demokratycznego.

Poseł Daszyński został wybrany do sekcyi szkolnej, do komisyi aprowizacyjnej, inwestycyjnej, rozszerzenia Krakowa i dróg wodnych.

Do komisyi teatralnej wybrani zostali pp. Szatkowski i Wasung.

O godz. 8½ zakończyło się posiedzenie.

TELEGRAMY

z dnia 29 czerwca.

Z obozu czeskiego.

Praga. Młodoczeski klub wybrał przewodniczącym Kramarza, klub agrarny Udrzala, klub narodowo społeczny Klofacza, zjednoczenie klubów czeskich wybrało prezesem dr Fiedlera, zastępcami Udrzala, Kramarza i Klofacza. Zaproszenie dla partyi katolicko-narodowej nie mogło być doręczone prezesowi tego klubu. Wobec tego prezes zjednoczenia czeskiego zawiadomił przewodniczącego partyi katolicko narodowej o ukonstytuowaniu się zjednoczenia i poinformował go że dla partyi katolicko narodowej zarezerwowano reprezentacyę w organach zjednoczenia.

Wybory w Dalmacyi.

Zadar. W 4 okręgu dalmatyńskim wybrany został posłem Ivcevic.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejm załatwił kilka spraw bieżących, między temi zarządzenia z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego.

Sejm został zamknięty po burzliwej dyskusyi nad kredytem 50.000 K na cele rękodzieła.

Chleb komiśny.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza cesarskie postanowienie, zaprowadzające lepszy chleb wojskowy bez otrębów w rozmiarze dziennym 700 gramów na porcyę.

Nowe ustawy wojskowe.

Budapeszt. Komisya finansowa sejmu węgierskiego przyjęła przedłożenie wojskowe.

Sejm pruski.

Berlin. Wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego musiano dwukrotnie przerwać z powodu braku kompletu. Wkońcu wywiązała się dłuższa bardzo ożywiona dyskusya, czy dopuszczalne jest odbycie posiedzenia bez poprzedniego zawiadomienia posłów o porządku dziennym. Po dłuższej formalnej dyskusyi prezydent zamknął wśród zwykłych formalności sesyę.

Cholera.

Rzym. Agencya Stefani zaprzecza wiadomości „Budapesti Hirlap" jakoby we Wenecyi grasowała cholera.

Walka z Izbą lordów.

Londyn. Omawiając sytuacyę polityczną w związku z bilem w sprawie veto, dzienniki liberalne ostrzegają członków Izby lordów przed poważnemi następstwami, jakieby musiało za sobą pociągnąć wciągnięcie korony do polityki. Dzienniki konserwatywne obecnie przemawiają już w tonie spokojniejszym. „Daily Graphic" nie sądzi, aby lordowie byli tak niepatryotyczni i wciągali koronę w kontrowersye polityczne.

Międzynarodowy strajk merynarzy i robotników portowych.

Amsterdam. Ostatni termin dla podjęcia pracy, wyznaczony przez przedsiębiorstwa, minął bez skutku: zgłosiła się tylko mała liczba robotników. W królewskiem Towarzystwie okrętowem praca spoczywa. Setki robotników portowych przeciąga ulicami miasta. Grupy strejkujących zatrzymują tramwaje. W dzielnicy portowej kawalerya, piechota i policya utrzymują porządek i strzegą magazynów.

Londyn. 4000 robotników portowych wczoraj rozpoczęło strejk.

Londyn. Według wiadomości, nadeszłych tu z Liwerpoolu i Manchesteru, sytuacya strejkowa wszędzie się zaostrzyła.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie** urządza w niedzielę 2 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego **wielką zabawę kwiatową** z muzyką i tańcami. Początek o godzinie 2 po południu. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p., po 50 h, przy kasie wstęp 60 h, dla dzieci 20 h. Szczegółowy program na afiszach. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 2 lipca do lasu krzeszowickiego, 15 minut drogi od dworca kolejowego. Odjazd z Krakowa specyalnym pociągiem o godz. 1 w południe. Odjazd z Krzeszowic o godz. 10·30 wieczór. Bilet wstępu wraz z jazdą tam i z powrotem 1 K 20 h od osoby, dzieci od 10 do 14 lat płacą połowę. Muzyka wojskowa. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.